

№ 22.

Kalendarzyk tygodniowy

Piat. św. Agnieszki P.
Sob. św. Franciszka Sal.
Niedz. św. Martyny M.
Pon. św. Piotra Nolańko
Wt. św. Ignacego
Sr. **Czyszczenia N M P**
Czw. św. Błażeja B.

Wschód słońca: godz. 7 m. 52
Zachód słońca: godz. 4 m. 35
Długość dnia: godz. 8 m. 43

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k.
Półrocznie „ 3 „
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięcznie „ - „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 28 stycznia 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w apt. p. Patko; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZENI: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstami po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Jutro po raz pierwszy 3 jednoaktowe utwory — NEUWART-NOWACZYŃSKIEGO

1) „Cyrce Mańkowska“, 2) „Miłosierdzie ludzkie“, 3) „Prawo Mimicry“.

2306

Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem.

Po długoletniej praktyce przeniósł się do m. Łodzi ul. Zgierska № 9 (poza domem № 15)

Dr. I. Szerowicz

Akuszerek i specjalista chorób wewnętrznych i dzieci.

Przyjmuje od 9—12 rano i 3—6 wiecz. 258 3-1

Towarzystwo Przeciwszbracze

prosi o zbieranie odpadków.

Biurowo, Cegielniana 72.

Rosyanie, czy rusini.

W jednym z ostatnich numerów „Now. Wr.“ ukazał się artykuł redakcyjny p. t. „Sprawy rosyjskie w Sejmie galicyjskim“, wymierzony przeciw polityce polskiej względem rusinów i osobie namiestnika d-ra Bobrzyńskiego.

Styl dorożkarski, jakim jest napisany artykuł, wymyślił, jakich nie szczędzi organ p. Suworina d-rowi Bobrzyńskiemu (oszusta (pluta), ignorant), zapiszemy naturalnie na rachunek kultury współpracowników dziennika, a postaramy się streścić w kilku słowach, o co się gniewa tak bardzo „Now. Wr.“.

Jak wiadomo, Galicyę wschodnią zamieszkuje od wieków lud, wyznający grecko-unięką wiarę, a który my i nasi historycy zwiemy ruskim, rusinami, sam zaś kraj zwał się za czasów rzeczpospolitej, kiedyś Rosyę współczesną nazywali Moskwą, województwem ruskim. Rusini mówią, piszą i wydają dzienniki w języku dość podobnym do rosyjskiego, ale nie tak dalece, aby go rosyjanin rozumiał. Naród, zwany przez nas rusinami, od jakichś lat kilkudziesięciu sam nazywa siebie narodem ukraińskim i upomina się o własne odrębne miejsce w liczbie narodów europejskich, a przedewszystkiem o wszelkie prawa i przywileje, należne narodom monarchii austriackiej.

Rusini ukraińcy, czy malorusini nie mieszkają nigdzie zwartą masą. Własność wielką wyłącznie, miasta przeważnie — w Galicyi wschodniej są zamieszkiwane przez polaków, sam Lwów jest miastem polskim, jednym słowem Galicya wschodnia jest krajem o ludności mieszanej, posiada, nie licząc żydów i kolonistów niemieckich, dwie narodowości: polską i ukraińską. Kuryalny system wyborczy, istniejący w Galicyi, oddaje większość mandatów w Sejmie krajowym w ręce po-

laków, ponieważ większa własność, zakłady handlowe i przemysłowe są przeważnie w rękach polskich, ale to nie znaczy, by polacy korzystali w Galicyi z większych praw i przywilejów, niż rusini. Gdyby choć jedna z narodowości obcych, zamieszkujących państwo rosyjskie, korzystała choć z części praw, jakie posiadają rusini w Galicyi, miała tyle własnych szkół, gimnazjów, katedry z ruskim językiem wykładowym na uniwersytecie, była tak równouprawniona, czy to przy zajmowaniu jakichkolwiek posad rządowych, czy w sądzie, czy gdziekolwiek — słuszenie mogłaby być z tego dumna.

W dwóch językach napisy widnieją na wszystkich instytucjach, w dwóch językach wygłasza mowę marszałek, otwierając Sejm. Równouprawnienie jest zupełne. Pomimo to wszystko rusinom w Galicyi dzieje się „krzywda“ i niema tam oddawna ani jednej partji, która uznawałaby potrzebę zgodnego pozycia z polakami. „Wynoscicie się zatem!“ Oto jedyne żądanie, jakie stawiają rusini polakom, co znaczy: oddajcie nam swoje majątki ziemskie, swoje miasta, bo tu tylko mówiący po rusińsku mają prawo żyć i mieszkać.

Lud ukraiński w masie żyje zgodnie z polakami, lecz jego inteligencja i duchowieństwo wieje jakąś histeryczną nienawiścią do polaków. Mówiąca po rusińsku ludność Galicyi dzieli się na dwa odłamy. Większość uważa się za ukraińców, część odrębnego narodu zajmującego mnogie ziemie od Karpat i granic Rumunii aż do Kaukazu, znaczna zaś mniejszość uważa się za rosyjan.

Ostatnimi czasy tak się jakoś składało, że partja rosyjska, czyli staroruska, jak ją zwano, ujawniała nawet bardziej ugodowe tendencje względem polaków, niż ukraińska, ale to wywołało jej rozbięcie się na dwie frakcje: rosyjan umiarkowanych i nieubłaganych. Ostatni żądają i żądają nie od kogo innego, tylko od polaków, aby w szkołach galicyjskich, gdzie dziś językiem wykładowym jest tak zwany język ruski, czyli ukraiński, wprowadzić język rosyjski, aby język ten otrzymał wszelkie prawa w urzędach, sądownictwie, sądach.

Do liczby występków narodu polskiego wobec natury i słowiańszczyzny przybył obecnie jeszcze jeden grzech: uciskają rosyjan, a popierają w Galicyi jakiś nieistniejący język ukraiński i narodowość ukraińską.

Położenie tedy polaków w Galicyi jest wprost niesłychanym i nie mającym analogii nigdzie w świecie: ukraińcy krzyczą, że się im dzieje „krzywda“, bo polacy nie chcą odejść za San, rosyjanie krzyczą, że im się dzieje „krzywda“, bo polacy nie chcą uważać ukraińców za rosyjan...

Na jednym z posiedzeń obradującego obecnie sejmiku galicyjskiego „rosyjanin“ Dudykiewicz wygłosił mowę, zawierającą taki ustęp:

Mysimy już nie rutenicy z 1848 roku, lecz naród uświadomiony.

To, co się dawniej tało w sercach ludu rosyjskiego, to wypowiadamy teraz otwarcie i to daje nam siłę. Waszej polskiej narodowości przeciwstawiamy narodowość rosyjską, waszej literaturze naszą rosyjską literaturę bogatą, potężną, piękną. Nie zastraszaj nas żadne groźby, ani wasze, ani rządu, stępnij ściśle na granicę legalnym, odpierymy wszelkie niskie podejrzania, jakobyśmy mieli jakiegokolwiek stosunki z rządem rosyjskim, ale oświadczamy, że będziemy szukali i coraz bardziej pogłębiali łączność z rosyjskim społeczeństwem, z rosyjską nauką i literaturą, bo w jedności narodowej nasza siła. Środki policyjne na to nie pomogą.

W odpowiedzi na to namiestnik Galicyi, dr. Bobrzyński w mowie swej między innymi wypowiedział:

„P. Dudykiewicz broni tezy, że ludność ruska w naszym kraju jest ludnością rosyjską. Nie chcę zapuszczać się w roztrząsanie historyczne, ani filologiczne, zaznaczę tylko, że językiem rosyjskim w kraju naszym żadna część ludności ruskiej nie włada. Naukę języka rosyjskiego prowadzi się u nas w ostatnim czasie tak, że sprwadza się nauczycieli, czy nauczycielki z Rosyi. Nadto należy stwierdzić fakt, że wprowadzanie do nas pojęcia narodowości rosyjskiej, do której ludność ruska naszego kraju nigdy w historii nie należała, może wyrzucić tylko ten skutek, że wywoła w tej ludności większy zamęt i jednostki niedoświadczone popełnią na drogi, politycznie niezawsze dobre. Administracya państwowa wobec tego sztucznego importowania do naszego kraju pojęcia rosyjskości nie może się zachowywać biernie, również jak i ten, ktokolwiek stanie na tem miejscu namiestnika cesarskiego w Galicyi kiedykolwiek w przyszłości.“

Za to przemówienie p. Bobrzyński otrzymał od „Now. Wrem.“ nazwę oszusta (pluta) i ignorant, polakom zaś „Now. Wr.“ pali taką repymendę:

„Sprawa ugody polsko-rosyjskiej, którą tak niedawno udało się zepchnąć z mielizny, znów osiadła na piasku. Czyżby polacy nie rozumieli, że nie może być mowy o ugodzie polsko-rosyjskiej pierwiej, aż polacy uznają prawa ludności rosyjskiej w Galicyi do rozwoju narodowościowego, bo jak krzykną nad Dniestrem, tak odpowiedzą nad Wisłą.“

kiego trzęsła się od oklasków, wyrażających entuzjazm dla wielkiego artysty.

Koncertantowi doskonale towarzyszył na fortepianie w całym programie profesor warszawskiego konserwatorium Ludwik Urstein.

Tadeusz Jotczyko.

PARYŻ POD WODĄ.

Stolica Francji, a jak z dumą utrzymuje francuz „stolica świata” — pod wodą. Niełada to nieszczęście taka katastrofa żywiołowa. Przychodzi jak nawałnica, jak trzęsienie ziemi, po to, aby zniszczyć dorobek człowieka.

Woda człowiekowi niezbędna do życia, nie więc dziwnego, że swoje siedziby buduje nad wodą. Lata przechodzą, a rzeka idzie swoim korytem spokojnie, woda w niej wznosi się do pewnej granicy, a potem opada...

Mieszkaniec na to przygotowany i zabezpieczony. Ale na raz toczy się nawała wód straszna, silna, nieubłagana, zabiera z sobą po drodze wszystko, co napotka, i z całym tym ciężarem podąża naprzód...

Straszna taka powódź nawiedziła obecnie Paryż.

Depesze nieustannie donoszą, że woda się tam podnosi, i coraz większe zabiera przestrzenie.

Paryż leży na stoku wzgórza. Północna część jego położona wysoko, południowa opuszcza się coraz niżej ku Sekwanie. Ztąd on wyszedł. Nie wielka wysepka, gdzie wznosi się najwspanialsza świątynia paryska „Notre Dame”, to początek Paryża.

I ta wysepka, oblana dokoła wodą, do dziś ocalała. Jest ona niezalana. Za to wysepka sąsiednia św. Ludwika stoi pod wodą.

Sekwana pod Paryżem zatacza kołano. Od Pola Marsowego skręca się na południe, wybiega poza miasto i za Laskiem Bulońskim skręca ku północy.

Poczynając już od wschodu, na przedmieściu Ivry, zalewa po obu stronach duże przestrzenie aż pod lasy de Vincennes. Idąc dalej ku zachodowi, widzimy zalany dworzec kolejowy d'Austerlitz (przedłużenie kolei orleańskiej), położony wprost bulwaru de la Bastille, zalany. Odtąd już wszystkie wybrzeża z prawej i lewej strony zalane. Dosiegają już fale Sekwany do ratusza i wlewają się w jego sutereny, zamieszkałe przez woźnych.

W wodzie stoi przepiękny, napełniony bogactwami zbiorami, zamek Louvres, park tuileryjski, pola Elizejskie, kolumna Vendome, aż po wielką Operę.

Woda sięga aż do arki Triomphe, zalewa ogrody Trocadero, naprzeciwko położone pola Marsowe już po lewej stronie Sekwany, a olbrzymie stopy wieży Eifla moczą się w strumieniach (zachodzi więc obawa, aby wieża Eifla kataru nie dostała).

Ze sto ulic i uliczek od pola Marsowego ku południowi i aż do dworca Mounparnasse na wschód stoi pod wodą.

Idąc po lewym brzegu Sekwany, widzimy zalany piękny pałac inwalidów, gdzie pomieszczone są zwłoki Napoleona I, następnie dworzec orleański i ministerium wojny.

Najboleśniejsze jest to, że pod całym Paryżem założono w podziemiach kolej żelazną Métropolitaine, miejską.

Dalsze szczegóły katastrofy tak się przedstawiają.

Kłeska powodzi w Paryżu przybiera przerażające rozmiary, położenie na razie zupełnie rozpaczliwe. Nietylko, że niema wskazówek, iżby wody zaczynały opadać, ale zapowiadany jest większy jeszcze ich przybór.

Powszechnie panuje obawa, że obecny wylew Sekwany przewyższy głośną powódź w r. 1876. Bulwary nadbrzeżne Passy i Javelle stoją pod wodą. Szerokie ulice jest zalany. Około 200 osób jest odciętych. Pałac inwalidów jest w niebezpieczeństwie. Około 2000 osób z okolicy schroniło się do Paryża.

Woda wtargnęła także na bulwar Valmy, zalewając mieszkania parterowe i zamykając w nich 60 osób. Piac Favre jest zalany wskutek pęknięcia rury kanalowej. W największym niebezpie-

czeństwie znajduje się położone w stronie południowej przedmieście Ivry. Zawałił się tam 5-piętrowy dom. Podobno są ofiary w łazienkach. W dziesięciu dzielnicach woda wtargnęła już do piwnic. Olbrzymie masy wody wtargnęły na dworzec Orleański i powyrwały kamienie z bruku. Wiele ulic zalanych, między innymi część ulicy, w której znajduje się ambasada i konsulat niemiecki. Telefoniczne połączenie z ulicami, położonymi nad Sekwaną, przerwane.

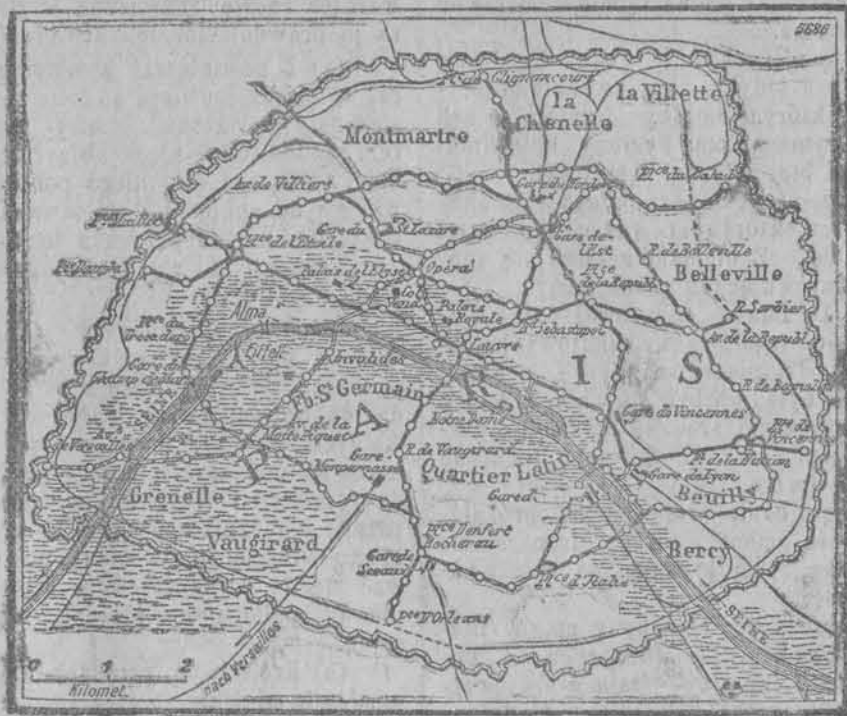
Z powodu wylewów dowóz jarzyn jest bardzo mały, wskutek tego ceny podskoczyły o 25 proc., również ceny innych środków żywności poszły w górę.

Kolej podziemna wstrzymała ruch, bowiem woda wtargnęła do tunelów. Wiele koni utonęło. Żołnierze uratowali trzydzieści osób, które się schroniły na wyspę St. Pierre. Przed pałacem Sprawiedliwości ziemia obsunęła się dość znacznie. Zachodzi niebezpieczeństwo zapadnięcia się placu. Mieszkańcy dzielnicy Bois de Boulogne są zupełnie odcięci od miasta. Wszystkie wille na przedmieściu Neuilly uszkodzone. W pałacu Bourbon (izba deputowanych) maszyny, służące do oświetlania i ogrzewania, są zniszczone. Ruch telefoniczny lokalny zupełnie przerwany. Połączenia telefoniczne z Hiszpanią, Szwajcaryą i innymi państwami również są przerwane.

Jest obawa, że centralne urządzenie światła elektrycznego ulegnie zniszczeniu, rury gazowe w wielu ulicach popękaly z powodu usuwania się ziemi. Kolej podziemna nie funkcjonuje już wcale. Ruch na kolei Paryż — Lyon i na kolei Orleańskiej wstrzymany. W handlu zapanowała zupełna stagnacja. Most Aleksandra zamknięto dla ruchu publicznego, most d'Alma musiano na razie podeprzeć, gdyż groził zawaleniem; pogłoski o wysadzeniu go w powietrze są nieprawdziwe. Ruch wozowy na wszystkich mostach przerwany. Większa część mieszkańców uciekła z domów, lub schroniła się na wyższe piętra; w niżej położonych ulicach woda dosięgła drugiego piętra.

Stacya telegrafu iskrowego na wieży Eiffla zupełnie zalana, wszyscy pracownicy musieli wobec tego opuścić swoje stanowiska. Dyrekcja towarzystwa wieży oznajmia, że jej samej nie zagrozi żadne niebezpieczeństwo nawet wtedy, gdy podstawa jej będzie pod wodą. W pałacu Sprawiedliwości i w więzieniu policyjnym przyrządy do ogrzewania zniszczone. Położenie na Quai du Louvre, pomimo wzniesionych tam prowizorycznych murów z cementu, coraz groźniejsze. Poniżej posągu Henryka IV przy Pont Neuf drzewa na wysepce stoją prawie do wierzchołków w wodzie. Fabryka samochodów Renault i fabryka samolotów Voisin'a typu Antoinette zalane, praca oczywiście przerwana; stoją też pod wodą zakłady w Creusot, gdzie setki robotników pozostały bez zajęcia.

Pomimo nadludzkich wysiłków sztabu robotników z inżynierami na czele, woda wtargnęła do tunelów kolei podziemnej z olbrzymią siłą, zalewając tor i całe dworce. Fala sięga aż pod



PARYŻ I JEGO OKOLICE POD WODĄ.

kościół Trinité (Trójcy), który w linii powietrznej oddalony jest o dwa kilometry od Sekwany.

Na przedmieściach wylew poczynił znacznie większe spustoszenia, niż w śródmieściu. Niektóre ulice wyglądają wprost, jak rzeki głębokie na 3 metry. Straż ogniowa przy pomocy łodzi rozwozi mieszkańcom tych dzielnic środki żywności.

W Asnières położenie bardzo krytyczne. Niżej położone dzielnice St. Cloud zamieniły się na jezioro. Szpital w Ivry stoi pod wodą. Całe Châlons-sur-Marne zalane. Ludzie tłumnie chronią się na dachy i wzywają rozpaczliwie pomocy.

Ostatnie depesze przynoszą wieści o dalszym wzbieraniu wód Sekwany.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radomira. Jutro Zdzisława.

TEATR POLSKI (Cegielniana 63). Dziś „Zbrodnia i kara”, dramat M. Dostojewskiego. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

— Jutro „Cyrcę Mankowska”, Miłosierdzie ludzkie, „Prawo Munkley”, komedya A. Nowaczyńskiego (po raz pierwszy). Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś (w lokalu własnym, Składowa 18) o g. 3 po poł., zebranie Związku zawodowego kelnerów.

BALE. Jutro (w sali Grand Hotelu) bal maskowy na rzecz I Ochrony łódzkiego chrześc. Tow. dobroczynności.

— Jutro (w lokalu, Mikołajewska 40) bal kostiumowy Tow. cyklistów-turystów. Pocz. o g. 9 w.

Jutro (w sali Koncertowej, Dziewicza 18) bal maskowy Stow. wojażerów łódzkiego okręgu handlowo-przemysłowego.

HARMONIA. Jutro (w lokalu własnym Południowa nr. 36) wieczorek taneczny Tow. muzyczno-dramatycznego „Harmonia” dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZABAWY. Jutro (w Białej sali hot. Manteuffla) wieczornica Tow. zaw. farmaceutów pracowników m. Łodzi. Początek o godz. 9 wieczorem.

— Jutro (w lokalu własnym, Piotrkowska nr. 120) zebrane towarz. Słow. prac. przemysłowo-handlowych dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

— Jutro (w lokalu, Widzowska 73) zabawa taneczna Tow. abstynentów „Przyszłość” dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

— Jutro (w lokalu, Mikołajewska 11) wieczór taneczny oddziału łódzkiego Tow. esperantystów dla członków i wprowadzonych gości. Pocz. o g. 9 w.

— Jutro (w lokalu, Miłsza 46) zabawa taneczna Stow. ogrodników łódzkich dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9 wieczorem.

— Jutro (w sali Angielskiej, Pasaż Szulca nr. 2) zabawa taneczna na korzyść budowy Domu ludowego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro (w sali przy kościele św. Anny na Zarzewiu) wieczornica chóru „Lira” przy kościele św. Anny. Początek o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

(a) Losy pałacu Kunitzera. Przed parą miesiącami znany pałac Kunitzera (Benedykta 8) nabył z licytacji przemysłowiec p. Ludwik Wil-

